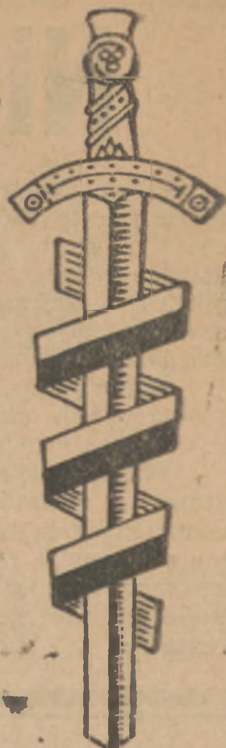
Czuwamy



PISMO MŁODYCH NARODOWCÓW

Wychodzi na każdą niedzielę

WARUNKI PRENUMERATY:	ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:	OGŁOSZENIA
miesięcznie groszy 40 — kwartalnie złotych 1.10 półrocznie złotych 2.20 — rocznie złotych 4.40	Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9, m. 6 Telefon 55-27 godziny przyjęć od 10 do 6. P. K. O. 206-447	przyjmuje drukarnia Stefana Mądrowskiego Poznań, ulica Działyńskich 3, administracja „Czuwamy" i wszystkie agentury naszego pisma

NR. 30	CENA 10 GROSZY	Poznań, niedziela dnia 5 sierpnia 1934 roku	CENA 10 GROSZY	ROK II

Są jeszcze młodzi, którzy należą do starych stonnictw: lecz w tych starych stronnictwach odnajdują przeciwieństwa, nieraz nie do pokonania, między starymi, a młodymi. Można zauważyć, że stosownie do pokoleń są różne sposoby pojmowania demokracji, liberalizmu, socjalizmu: walki wewnętrzne są wówczas tak silne, jak zewnętrzne i mają to samo znaczenie..."

Gonzague de Reynold — „L'Europe tragique" — Paris 1934.

Na nowe tory

W trzy miesiące po założeniu został rozwiązany Obóz Narodowo-Radykalny, a szereg jego przywódców znalazło się w więzieniu, bądź w obozie izolacyjnym.

Powstanie O. N. R. powitaliśmy z sympatją. Nietylko dlatego, że kierownikami jego byli przeważnie nasi koledzy z Obozu Wielkiej Polski. Ale przedewszystkiem dlatego, że wykazali oni odwagę, chęć wzięcia odpowiedzialności za swoje wystąpienia, oraz że zareagowali przeciw bierności i niekonsekwencji, w jakiej utrzymywano ich w ramach dawnego obozu narodowego. Rozumieliśmy dobrze to nastawienie, bo i nam nie było ono obce.

Powodzenie wszakże tej nowej organizacji uzależnialiśmy od tego, czy istotnie zdoła ona zbuntować się przeciw dotychczasowemu nastawieniu i czy potrafi szukać samodzielnie i niezależnie od nikogo rozwiązania stosunków politycznych w kraju. W nr. 5 „Awangardy Państwa Narodowego" pisaliśmy:

„Choć może to brzmieć paradoksalnie O. N. R. nie jest tak bardzo rewolucyjny, jakby się wydawało. Jego zwolennicy nie dokonali w sobie całkowitej rewolucji przeciw temu, czem żyli dotychczas. Poszli raczej w niektórych punktach jeszcze dalej, niż ich uczono. Tymczasem przemiana stosunków w Polsce będzie ostatecznie zależała od rewolucji pojęć, która jednak nasamprzód musi się dokonać w sercach i umysłach wielu bardzo Polaków, po różnych stronach barykad".

Stwierdziliśmy, że walkę o ideały młodego pokolenia wygrać mogą tylko ci, którzy potrafią myśleć samodzielnie, którzy potrafią spojrzeć na życie polskie okiem świeżem, niezmąconem taką, czy inną kataraktą i postępować tylko w myśl nakazów służby narodowej. Jeżeli te intencje przyświecać będą działaczom O. N. R. wówczas praca ich wyda dobre rezultaty i dla kraju, i dla nich samych, i dla pokolenia, dla którego należą i z którym ramię przy ramieniu wchodzili w życie. Zwłaszcza, że samodzielna myśl stanowi pozatem jedyny sposób zabezpieczenia się przed tymi, którzy chcieliby na młodych ruchach wieźć pasorzytniczy żywot i narzucać im nieraz obce poglądy".

Sądzimy, że w świetle ostatnich wypadków te nasze uwagi nie były bez racji. O. N. R. nie potrafił, czy nie mógł dokonać radykalnego a niezbędnego zwrotu w swojej akcji politycznej. Widząc swój wyłączny kapitał polityczny w posiadaniu mas, chcąc tą drogą budować swoją siłę, uzależnił szybko i gruntownie swoje kierownictwo od tak zwanych dołów, które nie kierują się oczywiście zmysłem politycznym, ale różnemi namiętnościami, mogącemi zaprowadzić nie wiadomo gdzie. Dobierając materjał ludzki nie na drodze mozolnego wychowania ludzi i na podstawie programu pozytywnego, ale ściągając różne żywioły, żyjące negacją, O. N. R. nie potrafił zdaje się w końcu panować nad swemi dołami, a już żadną miarą nie mógł dokonać żadnego istotnego zwrotu pod grozą utraty stanu liczebnego.

Zagadnienie młodego pokolenia narodowego pozostaje więc otwarte w takim mniej więcej stanie, jak przed powstaniem O. N. R. Rozwiązanie tej organizacji jest jedynie dowodem konieczności skierowania tego, czem był Ruch Młodych w Polsce na nowe zupełnie tory. Pierwszym warunkiem tego jest zdecydowane odcięcie od dotychczasowych partyj politycznych, a również **od takich, czy innych związków z rozmaitemi czynnikami, niezawsze wyraźnemi**, a mającemi jedynie na celu judzenie młodych żywiołów w Polsce w nieznanych zupełnie intencjach. Drugim warunkiem jest ostateczne zerwanie z negacją, a wejście na drogę pozytywnego ustosunkowania się do rzeczywistości polskiej. Wierzymy w skuteczność tej jedynej drogi, jaką może i powinna kroczyć myśl narodowa w Polsce.

Zamach stanu w Austrji

Niedawno temu energiczny kanclerz Dollfuss stłumił bunt socjalistów w Austrji. Obecnie hitlerowcy przygotowali nowy zamach stanu. Wprawdzie bunt pokonano i obecni kierownicy Austrji, szczególnie następca Dollfussa książę Stahremberg, oświadczają, że linja polityczna zmarłego kanclerza będzie zachowana. Zdaje się, że po ostatniej próbie zamachu stanu, hitlerowcy raczej stracili Austrję, która będzie się teraz skłaniać ku Włochom bardziej niż ku Niemcom. Książe Stahremberg jest przyjacielem Włoch. Przebieg zamachu był następujący:

Plan hitlerowców

Zamach wybuchł w dniu 25 b. m. Hitlerowcy działali w dwuch grupach. Jedna opanowała stację radjową, to ognisko buntu policja szybko stłumiła, druga udała się do urzędu kanclerskiego. Równocześnie hitlerowcy próbowali wywołać rozruchy na prowincji, szczególnie w Styrji. Buntownicy opanowali tu Judenburg, gminę Staienz, Lietrzen, Loeben i inn. Policja dała sobie z temi oddziałami bardzo szybko radę.

Zajścia w Urzędzie Kanclerskim

Około godz. 1 w chwili, gdy prawie wszyscy ministrowie opuścili już gmach a pozostał w nim tylko kanclerz Dollfuss, minister Fey i podsekretarz stanu Karwiński **przed gmach zajechało 144 osobników prebranych w mundury Heimwehry, oraz w uniformy wojskowe.** Osobnicy ci przedostali się łatwo do wnętrza budynku, udając się na piętro, gdzie znajdowali się ministrowie. Następnie wkroczyli do pokoju, gdzie znajdowali się ministrowie i odseparowali min. Feya od 2 innych członków gabinetu. Po chwili wezwano ministra Feya do udania się do kanclerza Dollfussa. **Kanclerz Dollfuss leżał na tapczanie ranny** brocząc krwią. Kanclerz zwrócił się do Feya prosząc go, by zaopiekował się jego rodziną i by nie przelewano krwi. Równocześnie pozostali członkowie rządu połączyli się z gmachem urzędu kanclerskiego i dowiedziawszy się, co się stało, oświadczyli w imieniu rządu austrjackiego, że gwarantują 144 osobnikom, którzy wtargnęli do kancelarji związkowej wypuszczenie z gmachu, oraz wolne przekroczenie granicy austro-niemieckiej, o ile opuszczą oni gmach w ciągu 15 minut bez żadnych krwawych ofiar.

Co myśli zagranica

Wszyscy oburzeni są na austrjackich hitlerowców. Kanclerz Dollfus był bowiem osobistością bardzo lubianą w całym świecie. Telegramy kondolencyjne wysłały prawie wszystkie państwa. Szczególnie boleśnie dotknęła śmierć Dollfussa Stolicę Apostolską, gdyż Zmarły kanclerz był politykiem wysokiej miary. Dyktator Włoch Mussolini oświadczył, że Włochy będą zdecydowanie bronić niepodległości Austrji. Dowodem tego jest, że w tuż po zamachu na granicy włosko-austrjackiej włoskie wojska stały pod bronią gotowe każdej chwili ruszyć do Austrji.

Aresztowanie zamachowców

Rząd nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, a równocześnie nie wiedząc ani o zamordowaniu Dollfussa wypuścił zamachowców. Kiedy potem zamordowanie wyszło na jaw, zamachowców aresztowano. Pisma podają, że 40 z nich rozstrzelano w ciągu nocy z 25 na 26 bm. Niemcy odwołały w związku z tem swego posła w Wiedniu. Następcą jego ma być wicekanclerz Papen.

Ostatnie chwile kanclerza

Jeden z uczestników tak opisuje zajścia:

Byliśmy właśnie w trakcie omawiania wydarzeń na stacji radjowej „Radwag", gdy ujrzeliśmy przez okno kilka samochodów, z których wysiadło 150 uzbrojonych policjantów. Policjanci ugrupowali się i wkroczyli do pałacu kanclerskiego. Zdaliśmy sobie sprawę, że zaszło coś nienormalnego. Kanclerz Dollfuss, panując nad sobą, poprosił mnie i szefa bezpieczeństwa Karwińskiego do innego pokoju. Tam we trzech oczekiwaliśmy dalszych wydarzeń.

Za chwilę wyłamano drzwi i do urzędu wkroczyli uzbrojeni policjanci. Fey'a i Karwińskiego patrol pod groźbą rewolwerów przeprowadził do bocznego pokoju. Przy drzwiach ustawiono wartę. W parę chwil później — jeden z przywódców oddziału znowu wszedł do pokoju i dał mi znak, abym poszedł za nim.

Znaleźliśmy się w sali, w której przedtem pozostawiłem kanclerza Dollfussa. Na kanapce zobaczyłem leżącego kanclerza niezwykle bladego i rannego. Cichym głosem kanclerz Dollfuss powiedział: „Zrób wszystko, co jest w ludzkiej mocy dla mojej rodziny. Nie chciałbym aby za moją śmierć polała się krew." Były to ostatnie słowa kanclerza Dollfussa. Zauważyłem że jest on ranny w szyję i ramię. Po trzech godzinach agonji kanclerz Dollfuss zmarł, przyczem nie dopuszczano doń ani pomocy lekarskiej, ani księdza z ostatniemi Sakamentami, o które prosił.

Przez cały czas pałac kanclerski był oblężony przez wojsko. Narodowi socjaliści dali do zrozumienia wojskom rządowym, że w razie najmniejszych prób wkroczenia do pałacu, wszyscy uwięzieni członkowie rządu będą natychmiast rozstrzeleni.

Po dłuższych pertraktacjach szef oddziału narodowo-socjalistycznego postawił jako warunek kapitulacji zapewnienia całej bandzie bezpieczeństwo i życie. Żądaniu temu odmówiono. Wówczas szef bandy zwrócił się z prośbą o pośrednictwo do ambasadora niemieckiego Rietha. Ambasadora wezwano telefonicznie. Oblężeni poinformowali go o sytuacji i prosili, aby im ułatwił odwrót na terytorjum Niemiec. W końcu wojsko rządowe opanowało sytuację, aresztując zabójców kanclerza. Stało się to dopiero o godzinie 8 wieczorem.

Obecnie w Wiedniu panuje względny spokój. Powrócił prezydent republiki i wicekanclerz Stahremberg. Publicyście francuskiemu powiedziano;

Dokończenie na stronie drugiej.

Nie myślą się poprawić...

Mowa b. premjera Prystora nie odniosła prawie żadnego skutku. Stare mechesy i kombinatorzy, słowem wszystka kanalja zjednoczona w 44 brygadzie, a czepiająca się każdego kto ma możność awansowania i podwyższenia pensyj, daje codzień znać o swem istnieniu.

Szantażyści spod znaku „Legjonu" i pokrewnych mu instytucyj żerują nadal na zastraszonem społeczeństwie.

Polska stała się krajem marranów, którzy z nienawiścią w sercu i obłudnym uśmieszkiem na ustach, w pas zgięci, przyjmują najgorsze rzeczy pokornie, bez cienia zewnętrznego niezadowolenia. Najsmutniejszym jest fakt, że nikt na to wszystko nie reaguje, że nic na lepsze się nie zmienia. Nadal stawia się pomniczki za wymuszone pieniądze. Nadal okólnikami, nakazami i innemi ostemplowanemi papierkami przymusza się steroryzowanych i wystraszonych „marranów" do różnego rodzaju aktów „państwowotwórczej" pracy, wyrażającej się w dawaniu na odczepne ostatnich groszy. Mowa płk. Prystora, skierowana przeciw tym, którzy tą łajdacką atmosferę w Polsce wytworzyli odbiła się szerokiem echem, ale, jak zaznaczyliśmy, skutku nie odniosła, ostatnio przybył jeszcze jeden dowód, świadczący o tem.

W tych dniach urzędnicy powiatu tczewskiego otrzymali następujące pismo:

Tczew, dnia 18 lipca 1934 r.

Prezydjum Rady Pow.
B. B. W. R. w Tczewie

Szanowny Panie!

. . . .
. . . .

Jako członka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem mamy zaszczyt zawiadomić WPana, że Prezydjum Wojewódzkiego Zarządu B. B. W. R. na Pomorzu uchwaliło, iż każdy nasz członek musi być stałym prenumeratorem prasy prorządowej, a więc na tutejszym terenie „Dnia Tczewskiego".

Ponieważ w spisach prenumeratorów „Dnia Tczewskiego" nazwiska WPana nie spotykamy, wobec tego mamy zaszczyt prosić o zaprenumerowanie powyższej gazety.

Jednocześnie podajemy do łaskawej wiadomości, że w dniach najbliższych zgłosi się do WPana inkasent „Dnia Tczewskiego", który upoważniony jest do odbioru należności za prenumeratę.

Z poważaniem

w z. Prezesa
Dr. Zwierzański Jan
I. wiceprezes.

Kierown. Sekretarjatu
A. Czerwiński.

„Kartopol" działa nadal, mimo przemówień dostojników państwowych...

Dokończenie z strony pierwszej

Śmierć Dollfussa będzie pomszczona. Dzieło jego będzie kontynuowane. Kraj nie może wiecznie pozostawać pod terrorem narodowych socjalistów.

Kto organizował zamach

Dotąd oczywiście nie wyświetlono dokładnie, kto organizował zamach na kanclerza. Faktem jest, że maczała w tem palce ambasada niemiecka w Berlinie i z tego dotychczasowy przedstawiciel Niemiec w Wiedniu Rieth zabiegał u rządu austrjackiego o zwolnienie spiskowców i dopiero ambasador włoski skłonił rząd austrjacki do energicznych kroków.

Szef tajnej policji austrjackiej Steinhaeusl miał być dokładnie poinformowany o planach hitlerowców na godzinę przed wykonaniem zamachu. Nie uczynił jednak żadnego kroku w kierunku poinformowania kanclerza Dollfussa o grożącem mu niebezpieczeństwie. Spowodu tego wszczęto oficjalne dochodzenie przeciwko Steinhaeuslowi.

Wyraźnie również zamieszany był w zamach przeciw kanclerzowi p. Rintelen poseł austrjacki w Włoszech. Pan ten, kiedy się zamach nie udał, pozbawił się sam życia.

Pogrzeb kanclerza

Pogrzeb śp. Dollfussa odbył się w sobotę. Cała Austrja złożyła hołd swemu wielkiemu przywódcy. Kondukt żałobny prowadził kardynał Innintzer, udział w pogrzebie wzięły wszystkie ważne osobistości austrjackie. Prezydent Austrji Miklas mówił nad grobem.

Tylko dzięki jego Dollfussa energji i zapobiegliwości udało się uniknąć powikłań wojennych w Europie środkowej. Kanclerz Dollfuss uratował przed chaosem nietylko Austrję, lecz także i Europę. Działalność swoją przypieczętował, niestety, krwią.

Dr. Schusching — kanclerzem

Ks. Stahremberg pełnił funkcje kanclerza odrazu po śmierci Dollfussa. Obecnie kanclerzem został dr. Schusching.

Włochy protestują przeciw Papenowi

Ambasador włoski zaprotestował u rządu austrjackiego przeciw mianowaniu Papena przedstawicielem Niemiec w Austrji. Czy protest ten odniesie skutek niewiadomo.

Hindenburg a hitleryzm

Po ostatniej zawierusze rewolucyjnej w Niemczech wcale nie zniknęły wszystkie trudności pod rządem hitlerowskim. Odrazu po rozstrzelaniu wielu hitlerowskich przywódców prezydent Rzeszy Hindenburg bardzo był oburzony na te masowe mordy; dotknęło go zwłaszcza zastrzelenie bez sądu Schleichera. Niewiadomo przeto, czy Hindenburg wysłał te depesze z porozumieniem, zresztą Hindenburg jest w swym zamku w Neudeck otoczony szczelnie przez wierne oddziały hitlerowskie. tak że niektórzy nazywają go więźniem z Neudeck. Podobnie pałac wicekanclerza Papena otoczony jest stale przez wiernych i ściśle zaufanych ludzi Goeringa i Hitlera; gdyż Papen uchodzi za męża zaufania Hindenburga. Jest możliwe że Hindenburg wcale nie wysłał tych depesz, a zrobił to za niego kto inny. Posądzają o to podsekretarze stanu Meissnera, osobistość w Niemczech bardzo ważną. Goering miał go zmusić do wysłania tych depesz szantażem. Mianowicie zarzucono mu jakieś machinacje na giełdzie z przed kilku laty no i zapewno zagrożono mu, że może podzielić los Schleichera i dlatego Meissner miał się postarać o owe dziękczynne depesze, których Hitler i Goering tak potrzebowali, żeby masy niemieckie nie burzyły się przeciw nim. Mając więc hitlerowcy duże trudności, ale nie tylko to jedyne,

W czasie tłumienia spisku zastrzelono też znanego działacza katolickiego w Berlinie Klausnera. Tłumaczono potem, że stało się to przez pomyłkę. Również kardynał monachijski Faulhaber wystąpił przeciwko niekatolickiemu sposobowi zalecania samobójstw, jakie hitlerowcy stosowali wobec niektórych przeznaczonych na śmierć towarzyszy partyjnych za spisek. Zresztą oddawna mimo, że hitlerowskie Niemcy zawarły konkordat z Rzymem, stosunki z kościołem katolickim nie były bardzo poprawne, z względu na propagandę pogaństwa i niekatolickie wychowanie młodzieży.

Tak więc obecne rządy hitlerowskie mają duże trudności wewnętrzne, które zdaje się nie tak szybko ustaną.

Mussolini o wychowaniu

Jak wielką rolę odgrywa wychowanie religijne w szkołach, przekonał się o tem doskonale dyktator włoski Mussolini, który wydał niedawno okólnik do wszystkich rektorów i dyrektorów szkół niższych i średnich, zalecając z naciskiem obowiązkowe czytanie Pisma Św. Nowego Testamentu i tłumaczenie nauk w nim zawartych. Okólnik ten brzmi:

Całe nauczycielstwo winno czytać Nowy Testament i objaśniać go w dostępny sposób uczącej się młodzieży, dbając przytem o to, by dzieci gruntownie zapoznały się z jego najpiękniejszemi ustępami Nowy Testament powinien się znajdować w każdej bibliotece i czytelni, jest to bowiem księga, która wiecznie będzie żywą i nową.

Piękny ten przykład powinien czemprędzej być wprowadzony w szkoły polskie.

Obowiązek matki

Wielką rolę nad wychowaniem dziecka, odgrywa przedewszystkiem kobieta, a zwłaszcza matka, która już od kolebki życia, posila je pokarmem fizycznym i duchowym. Odwdzięczając się zaś matce, urządzamy corocznie święto zwane „Dzień Matki", pragnąc wzniecić w ten sposób w duszach młodzieży iskrę miłości do czułego i wdzięcznego serca macierzyńskiego.

Matki — Polki, chcąc zdobyć należną im pełną miłość swych dzieci, winne zdać sobie sprawę, że ich praca pedagogiczna jest nadzwyczaj ważna i wielka, że pracą tą budują przyszłość państwa polskiego i wreszcie pamiętać winne wpajając w dziecko miłość Boga i Ojczyzny, przyczyniając się do budowy Wielkiej Narodowej Polski.

Wychowując młode pokolenie, każda Polka musi zauważyć grożące mu niebezpieczeństwo, ze strony żydów mających swe wpływy na życie kulturalne i gospodarcze! Dlatego też jako patrjotka, powinna swoje dzieci swe uświadamiać o niebezpieczeństwie grożącem nam ze strony pasożytnictwa żydowskiego, wskazując dzieciom groźne szkodliwości dla Kościoła św. i Ojczyzny. Wpajać należy w dzieci, że solidarność i miłość dla Polaka, nakazuje pamiętać o znanej zasadzie: „swój do swego po swoje". Jeżeli każde dziecko wychowamy w duchu antysemickim, wówczas zmniejsza się trudności z rozwiązywaniem kwestji żydowskiej.

Słusznie nazywają teologowie katoliccy matkę „kapłanką ogniska domowego". Gdyż jak kapłan ma wielki wpływ na psychikę swych parafjan, tak matka swą taktowną metodą wychowawczą dodatnio może wpłynąć na duszyczkę młodego pokolenia. Niech każda Polka, kobieta — matka systematycznie poucza swe dzieci, by nigdy nie kupowały niczego u żydów, ani nie naśladowały ich mód i zwyczajów towarzyskich, gdyż mógł by wpaść w czeluście zgniliznę moralnej i ateizmu. Wiemy przecież dobrze, iż jaka będzie młodzież, jej obyczaje i zasady taka rozumie się będzie cała ludność polska. Wiedział również dobrze wróg nasz kanclerz niemiecki Bismark, iż rola kobiety jest wielka i dlatego rzekł: „Więcej się obawiam jednej kobiety, niźli pułku ułanów". Zrozumieli też doskonale i niebezpieczną dla siebie pracę wychowawczą matki przywódcy bolszewiccy, którzy rozbijając rodziny chrześcijańskie, sami pragną tę młodzież wychować dla idei nieszczęsnego i znienawidzonego przez lud rosyjski bolszewizmu.

Mając na uwadze dobro Ojczyzny, którą Piotr Skarga „świętą" nazywa, wzywam was zacne matki do użycia swych sił w celu zwalczania zalewu żydostwa w każdej dziedzinie naszego życia. Wychowując młode pokolenia w duchu religijno-narodowym przyczynicie się do rozbudowy gigantycznego gmachu, którym będzie Wielka Narodowa Polska.

Tadeusz Kaczmarek.

Czytajcie i prenumerujcie

„Awangardę" — „Akcję Narodową"
„Czuwamy"

Masonerja

Organizacja masonerji. Tajne stowarzyszenie, które nazywa siebie wolnomularstwem, podzielone jest na grupy, zwane federacjami, wielkiemi lożami i t. d. Grupy te odpowiadają mniejwięcej podziałowi na narody, jaki profani robią. Loże dzielą się na mniejsze oddziały, zwane warsztatami(?). Jest to ta komórka, w której przeciętny mason kończy swą karjerę i w której urabia sobie poglądy. Warsztaty te są bardzo małe — zobaczymy niżej, dlaczego. Siedmiu masonów ze stopniem mistrza starczy, by utworzyć jeden warsztat. Administracyjnie prowadzi on osobny żywot, ma swoją siedzibę, budżet własny i t. d. Na jego czele stoją „oficerowie", wybierani corocznie. Stopni oficerskich jest niemało. Są to: prezydent, mówca, sekretarz, skarbnik, portjer, mistrz ceremonji, mistrz urządzający bankiety, chorąży, archiwista i t. d. Godności tych jest nieraz więcej niż mistrzów, co powoduje, że jeden mistrz łączy kilka funkcyj. Pierwszych pięciu wymienionych dygnitarzy nazywa się „pięciu światłami warsztatu". Prezydent jest naturalnie „pierwszem światłem warsztatu" w praktyce bardzo często jest to skromniutkie światełko. (Opuszczenie organizacji wyższego rzędu).

Loże i stopnie masońskie. Miejsca, do których schodzą się członkowie Stowarzyszenia wolnomularzy nazywają się lożami. Spotykamy tam ludzi rozmaicie ozdobionych fortunkami mularskiemi, poprzypinanemi w różnoraki sposób, opasanych różnej grubości i barwy sznurami. Po stroju poznaje się do jakiego stopnia noszący ten strój należy. Co to są te stopnie masońskie? Podział na stopnie nie stoi w żadnym związku z organizacją, o której była wyżej mowa. Jest to organizacja stojąca poza albo raczej obok niej. Masoni wszystkich stopni należą do najniższej komórki organizacyjnej, płacą składki, chodzą na zebrania do loży, na których wszyscy bez względu na posiadany stopień mają równe prawa; mason wyższego stopnia podlega dyscyplinarnie prezydentowi warsztatu, choćby ten w stopniach stał znacznie niżej od niego. Więc organizacja administracyjna i organizacja stopni masońskich są dwiema organizacjami, które na siebie nie zachodzą, lecz tylko (w słabym zresztą stopniu) zazębiają się wzajemnie.

Podstawowemi stopniami są: stopień ucznia, towarzysza (używając współczesnej nam terminologji — czeladnika) i mistrza. Ponad niemi istnieją jeszcze wyższe. W życiu francuskiem mamy ich trzydzieścitrzy. W praktyce pozostało ich tylko osiem. Są to poza trzema wyżej wspomnianemi: różokrzyżowcy (18°), kadosz (30°), stopień 31, stopień 32 i stopień 33. Każdy stopień posiada swój odrębny rytuał i swój katechizm. Jakie głębokie prawdy znać musi uczeń nim dostanie awans na towarzysza, opisuje nam Żeromski w „Popiołach". Ciekawych odsyłam do tych rozdziałów dzieła, które przedstawiają nam w bardzo obrazowy sposób obrzędy masońskie. Równie bezsensownemi są i katechizmy wyższych stopni naturalnie z odpowiedniemi już modyfikacjami. A oto próbka obrzędów masońskich: mistrzowie czytają o zabójstwie, grzebaniu i ekshumacji Hirama, budowniczego świątyni salomońskiej i ojca wszystkich, jak zapewnia katechizm, masonów przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, czy to są rasy białej, żółtej lub też czarnej. Równocześnie odbywa się przedstawienie sceny hiramowej. Komedję tę gra się w osobnym pokoju, do którego mistrzowie wchodzą z nabojerami na głowie, tak, jak to robią żydzi przy wejściu do synagogi. Mistrz, który poraz pierwszy zostaje dopuszczony do tych wzniosłych obrzędów, musi wejść do pokoju tyłem! Tam jeden z czcigodnych mistrzów udaje trupa Hirama, inny mordercę. Przy świetle świec inni szukają zabitego, udają z początku, że go nie widzą, wreszcie znajdują. Ale nie dziwmy się mistrzom: według rytuału bowiem mają lat siedem.

Różokrzyżowcy znów urządzają sobie wieczerzę ostatnią. Czytają o śmierci Chrystusa z najrozmaitszemi interpretacjami liter I. N. R. I. Potem zasiadają do stołu. Przewodniczący, który nosi tu tytuł Najmędrszego bierze chleb, łamie go, część zjada a resztę podaje najbliżej siedzącemu, przyczem pozdrawia go, uderza siedm razy

Na froncie walki!...

Poznań

Dnia 13 lipca odbyło się zebranie placówki Śródmieście.

Referat wygłosił kol. Jabłoński. W ożywionej dyskusji brali udział kol. Płonczyński, Kasperkowiak i inni.

Dnia 25 lipca odbyła się odprawa kierowników grup. Przewodniczył kol. Płonczyński. Instrukcje organ. udzielił kol. Malinowski.

Mrowino

Dnia 29 lipca odbyło się zebranie konstytucyjne placówki Zw. Mł. Nar. w Mrowinie pow. poznański. Zebrali się młodzi narodowcy w liczbie około 50. Zagaił zebranie łącznik Wydziału Gr. i Pow. kol. Dziamski, witając na wstępie przybyłych gości i kier. Wydz. Grodz. i Pow. z Poznania kol. Wł. Płonczyńskiego.

Podkreślając konieczność powstawania ognisk Zw. Młodych Narod., kol. Dziamski udzielił głosu kol. kierownikowi pow. Płonczyńskiemu, który w przeszło 1½ godzinnem przemówieniu przedstawił zebranym konieczność zorganizowania narodu w karnych szeregach Z. M. N.-u.

Zebrani wyrazili swą zgodę na założenie placówki i wybrali na kierownika plac. kolegę Fabisia Ludwika, na sekretarza kol. Gusia Walentego II. i na skarbnika kol. Dybizbańskiego Bolesława oraz trzech członków komisji rewizyjnej.

Po wyborze, kierownik Wydz. Grodzk. i Pow. kol. Wł. Płonczyński odebrał przyrzeczenie organizacyjne i udekorował nowych członków zarządu mieczykami obozowemi.

Zkolei kierownik placówki kol. Fabiś Ludwik w gorących słowach zachęcał nowych członków placówki do wytężonej pracy i wyraził podziękowanie kol. Płonczyńskiemu za przybycie i wygłoszenie referatu. Po poł. odbyła się konferencja kierownictwa placówki i sekcji żeńskiej Z. M. N. w Mrowinie.

Kruszwica

W niedzielę, dnia 29 b. m. odbył się w Kruszwicy zjazd Z. M. N. z obwodu Kruszwicy. Na zjazd wysłały delegacje wydziały powiatowe z Torunia, Bydgoszczy i Inowrocławia.

Uczestnicy zjazdu udali się o godz. 10 na nabożeństwo do Kolegjaty kruszwickiej. Przy pomniku poległych powstańców złożono wieniec. Policja zabroniła przejść w pochodzie na nabożeństwo motywując to tem, że w zjeździe biorą udział delegaci z poza terenu powiatu mogileńskiego a nawet domagała się prawem kaduka, że wieniec mogą nieść także tylko osoby z powiatu mogileńskiego. Ciekawiśmy komu są potrzebne te szykany. Policja tak gorliwie pilnowała uczestników zjazdu, że nawet przy spożywaniu obiadowej grochówki asystował policjant, obiadu jednakże nie żądał. Na zebranie, które odbyło się o godz. 14,30 policja zgodziła się dopiero po kilkakrotnem telefonowaniu do starostwa. Na zebraniu przemawiali kol. kol. prof. dr. Wojciechowski, poseł Dembiński i Janusz Jabłoński. Głęboki i przekonywujący referat kol. prof. Wojciechowskiego o założeniach programowych Z. M. N. wywarł na słuchaczach niezatarte wrażenie. Ponadto kol. kol. J. Czarnecki z Bydgoszczy i J. Rychlewski z Torunia wygłosili krótkie przemówienie powitalne.

Zjazd obwodu kruszwickiego wykazał, że duch narodowy w kolebce państwa polskiego Kruszwicy bije żywem tętnem.

Toruń

Na terenie Torunia i okolicy kolportuje się w ostatnim czasie wiadomości, jakoby kol. Józef Rychlewski — kier. ogniska Z. M. N. w Toruniu, otrzymał posadę państwową w szpitalu D. O. K. VIII — z czego niektórzy panowie narzucają mało orjentującym się pogląd, jakoby Z. M. N. był organizacją sanacyjną; w sprawie tej skomunikowaliśmy się z kol. Rychlewskim i stwierdziliśmy, że:

1. kol. Rychlewski takiej ani żadnej innej posady nie otrzymał, ani się o posadę nie starał;
2. kol. Rychlewski, będąc już od 3 lat bez posady, pomimo kilkakrotnych prób kupienia go dawniej (w 32 i 33 roku) przez „sanację, a obecnie przez niektóre osoby z Str. Narodowego — wszelkie tego rodzaju propozycje odrzucił;
3. że wszelki wolny czas, przeciętnie 6—8 godzin dziennie poświęcał i poświęca służbie narodowej.

Wiemy, że wszelkiego rodzaju oszczerstwa, które rzuca się także na inne osoby, kol. Rychlewskiemu nie zaszkodzą w jego pracy, gdyż będąc jednym z najczynniejszych członków Ruchu Młodych na Pomorzu, ma ustaloną opinję ofiarnego bojownika.

Łódź

Bałuty.

W dn. 21 b. m. poraz pierwszy w nowym lokalu odbyło się zebranie Obwodu Łódź-Bałuty. Przewodniczył kol. Wasiak. Referaty wygłosili kol. Sadkowski i Budny, następnie przemówił kol. Czurapski. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Koziny.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w lokalu własnym zebranie Obwodu Koziny.

Po zagajeniu dokonanem przez kol. kier. Knappa przemówił kol. Sadkowski, jako drugi zabrał głos kol. Budny, poczem kol. Knapp, wzywając wszystkich członków do dalszej wytrwałej pracy, zebranie zakończył.

Śródmieście.

W czwartek, dnia 19 b. m. odbyło się zebranie Obwodu Śródmieście. Referat o masonerji wygłosił kol. Sadkowski.

W poniedziałek, dn. 24 lipca, odbyło się zebranie informacyjno - organizacyjne dla członków S. N. którzy przeszli do Z. M. N. Po wysłuchaniu referatu i wyjaśnień udzielonych przez kol. Sadkowskiego zebrani postanowili stanąć w szeregach Z. M. N. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

Kurs prelegentów.

W dalszym ciągu kursu odbyły się w ub. tygodniu dwa zebrania, na których wygłosił referaty kol. Sadkowski.

Koluszki

Odbyło się tu zebranie organizacyjne Z. M. N. Przybyły del. Zarz. Okr. Z. M. N. na woj. Łódzkie, kol. Heidrich zapoznał zebranych z programem Związku. Wyłoniono komitet organizacyjny w skład którego weszli kol. kol.: Gajder, Kawecki, Opuchlik, Franciszek Uptas, Jan Uptas i Fr. Pluta.



Moi Kochani Czytelnicy!

Taką to karę i dopust Boży na naszą Polskę Pan Bóg przypuścił, że na naszą biedę i nędzę, na te marne po długiej suszy żniwa przyszła jeszcze powódź straszna, jakiej dawno już nie było i plony poniszczyła w dużej części kraju i dobytek porwała albo zrujnowała i ludzi i zwierząt natopiła co niemiara. Przyznam się Wam, że jakeśmy się z Wiktą z gazet o tem nowem nieszczęściu spadającem na Polskę dowiedzieli, jak sobie wyobraziliśmy ile to łez, ile jęków i smutków i rozpaczy ludzkiej się namnożyło, to tylko pomodliliśmy się o litość i zmiłowanie boskie.

Na tej powodzi strasznej, w czasie ratowania powodzian, wiele człowiek mógł się nauczyć. Tam dopiero było widać, kto serce ma ludzkie, kto bliźniemu w ciężkich chwilach pomocy skory jest udzielić i w biedzie poratować, a kto, niby ten szakal albo i sęp czy pająk parszywy na cudzej biedzie chce się dorobić lichwę stosując, czy nawet jeszcze gorsze rzeczy. I widzieliśmy, i widzimy, że żydostwo na nic niepomne na nieszczęściu polskiego narodu znowu, jak już tylekroć razy chce się utuczyć. Widzimy jak naraz ceny wszystkie żydowinowie podnieśli, jak za bezcen wykupują inwentarze od zrujnowanych powodzian i tak na każdym kroku niby pijawki wstrętne a łapczywe żłopią polski trud i polską krew. I jeszcze widzieliśmy jak to niejedni panowie zamiast przyjść z pomocą, nędznej stodoły odmówić chcieli bydełku wyłowionemu z odmętów. I tu po sprawiedliwości muszę powiedzieć, że bardzo podobało mi się, że zaczęto i z lichwą żydowską i z sobkostwem pańskiem walczyć radykalnie. Zaczęto wsadzać do obozu koncentracyjnego do Berezy Kartuskiej.

Rząd, który przy tej powodzi umie sobie dać radę z żydostwem nie widzi czy niechce widzieć, że w naszej Polsce to jakby ciągła powódź żydowska, i ciągła lichwa, i ciągły wyzysk i tuczenie się krwią polską. Widać inną jakąś miarę tu ma, albo i inne oczy na codzień, a inne w cięższych chwilach.

Tak wiele się człowiekowi różnych myśli przy takiej powodzi nasuwa, że i o tem muszę Wam napisać, że już od dawna narodowe gazety ostrzegały przed niebezpieczeństwem powodzi i nawoływały do zabezpieczenia kraju, do regulacji rzek. Niestety nic się na to nie zrobiło, a szkoda, bo za te 150 miljonów zł co nas powódź kosztuje, wieleby można było zrobić. Ano, będzie to jeszcze jedno zadanie, które będziemy musieli wziąć na swe barki, my którzy do budowy Wielkiej Polski stajemy.

A na tych powodzian, tośmy z Wiktą postanowili dać centnar żyta.

Wasz Wojciech Pyrka.

Misja Pana Zięcia

„Polonia" podaje co następuje:

Jak doniosły depesze, w Kownie obecnie bawi w specjalnej misji politycznej ze strony polskiej radca ambasady paryskiej p. Anatol Mühlstein (albo jak pisze „Nasz Przegląd" — Milsztajn), zięć p. barona de Rothschilda.

Co robi właściwie w owem Kownie Pan Zięć, — dokładnie niewiadomo, jako że jedni mówią tak, a drudzy inaczej.

Natomiast dokładnie wiadomo, co robi Pan Teść, — ot choćby w takim Waszyngtonie.

Mianowicie, jak donosi ostatni „Dziennik Chicagoski", p. baron de Rothschild, bawiąc w Waszyngtonie udzielił wywiadu prasie na temat kwestji żydowskiej. Między innemi:

„...Rothschild mówił o cierpieniach żydów w Niemczech, Czechosłowacji i w Polsce i że wszyscy ci żydzi spoglądają na Stany Zjednoczone, jako na swojego opiekuna".

Jak strasznie cierpią żydzi w Polsce, jest faktem notorycznie znanym. Naprzykład jest rzeczą nie do pomyślenia, żeby dajmy na to, p. Mühlstein zajmował jakieś odpowiedzialne stanowisko w naszej dyplomacji politycznej, powiedzmy, do głupiego Kowna. Faktycznie nie jest to czemś niemożliwem.

Dlatego też żale Pana Teścia były zupełnie uzasadnione.

Gdy więc Pan Zięć wróci z Kowna do Paryża i tam się spotka z Panem Teściem, to mamy nadzieję, że któregoś dnia, przy jakiejś czarnej kawie z nieodzowną butelczyną Cointreau, powie, trącając się kieliszkiem, zacnemu papie swej małżonki, te słowa:

— Rzeczywiście, okropnie cierpimy...! Haim — Siulim!

---

po ramieniu, całuje i mówi: bierzcie i jedźcie i dawajcie jeść tym, którzy głód cierpią. To samo kolejno powtarzają wszyscy obecni przy stole. Potem Najmędrszy bierze duży kielich, napełnia go winem, wypija nieco, wyciera serwetą brzeg kielich i znowu skierowuje się do sąsiada, pozdrawia i t. d. oddaje kielich i serwetę i mówi: bierzcie i pijcie i dawajcie pić tym wszystkim, którzy pragną. To samo kolejno robią wszyscy obecni. Ale, co należy podkreślić, cały ten obrzed odbywa się bez szyderstw i bluźnierstw; obecni traktują rzecz najpoważniej w świecie. Na tem polega wtajemniczenie czy to do grona mistrzów czy też różokrzyżowców. I tak jest na wszystkich stopniach aż do 33-ego. Poza temi ceremonjami wtajemniczeni naprawdę w nic wtajemniczeni nie są.

Ustrój zaś tych stopni jest tego rodzaju, że szczeble niższe nic nie wiedzą o tem, co robi się na szczeblach wyższych. Jest to właściwie budowla złożona z wielu tajnych stowarzyszeń — przyczem stopień wyższy jest organizacją tajną w stosunku do stopnia niższego. Przechodzenie z jednego do drugiego odbywa się w ten sposób, że masoni wyższego stopnia dobierają sobie nowych członków z pośród mniej wtajemniczonych.

Jaki cel ma tego rodzaju ustrój stopniowy i związane z nim ceremonje? Przedewszystkiem chodzi o odwrócenie uwagi tak niemasonów, jak i samych masonów od istotnego celu, do którego się dąży, a skierowanie jej na drobiazgi tajemnicze, co do których każdy porządny mason wstydzi się przyznać, że ich nie rozumie. Dalej, istnienie stopni umożliwia wybór odpowiednich ludzi, wśród niejednolitego materjału ludzkiego, jakim masonerja rozporządza. Kandydat poddać się musi wszelkim „szykanom", z danym stopniem związanym. Musi w te dziwaczne ceremonje wierzyć, skakać nad trupem Hirama, robić śmieszny krok ucznia i t. d. O ile temu się nie podda, odpadnie; ale takich o hardych karkach ludzi masonerja właśnie chętnie się pozbywa. Byliby bowiem tylko przeszkodą w urabianiu innych. Żeby zaś jak najmniej „braci" pchało się do wyższych stopni, rozszerza się wśród mistrzów mniemanie, że są one zupełnie bez znaczenia, stworzone dla ludzi, którzy są ważliwi na sznury i galony. Przekonanie to panuje wśród mistrzów ogólnie. Wyżej wtajemniczeni są przedmiotem pokątnych drwinek na posiedzeniach w lożach, przez to znów powoli stają się odporni, niewrażliwi na wszelkiego rodzaju ośmieszenie.

Nie są to jeszcze wszystkie zadania, do których spełniania są stopnie powołane. Organizacja tego rodzaju nietylko umożliwia wybór materjału ludzkiego, ale także urabianie go w dalszym ciągu w pożądanym kierunku. Jak wspomnieliśmy, wszyscy masoni, nawet najwyżej wtajemniczeni, uczęszczają na posiedzenia do lóż, do których organizacyjnie należą. I na nich to wygłaszają referaty, prowadzą dyskusje w obecności starszych „braci" nowi, przyswajając sobie przygotowane już z góry wnioski, zapoznają się z masońskim światopoglądem.

Wreszcie ostatnia rola, łącząca się zresztą ściśle z poprzednią, który ma ustrój stopniowy masoński do spełnienia jest przelewanie woli tajnego kierownictwa masonerji. Zadanie to jest najważniejsze bodaj ze wszystkich a to dlatego, że w masonerji poza nielicznemi, naprawdę wyjątkowemi wypadkami, nie wydaje się rozkazów. Masonerja nie jest organizacją, któraby miała na celu jakieś działanie bezpośrednie np. ona jest tylko szkołą do niego przygotowującą. A dobry nauczyciel rozkazami posługuje się tylko w ostateczności. Ale są wypadki gdzie masonerja wyjątkowo wydaje rozkazy. Oto jeden z takich wypadków:

Muszę najprzód zwrócić uwagę na to, że wypadek, o którym chcę pisać, dotyczył sprawy żydowskiej. Kwestja żydowska w statutach masońskich pominięta jest milczeniem, jakby wcale nie istniała. Zakazów antysemityzmu w nich nie spotykamy. Kwestja żydowska jest więc dla masonerji albo taką błahostką, o której nie warto wspominać, albo też przywiązuje się do niej taką wagę, że lepiej o niej nie mówić. Antysemitów przyjmuje się do lóż równie chętnie, jak i przyjaciół żydów. Ale dziwnym zbiegiem okoliczności zapomina się o przeciwnikach żydów zawsze przy wyborach do ciał ustawodawczych, choćby mieli wszelkie kwalifikacje i ochotę po temu.

(Ciąg dalszy w nast. n-rze)

Z kraju i ze świata

Śmierć przyjaciela Polaków

We Francji zmarł bohaterski wódz marszałek Lyautey. Przed kilku dniami odbył się jego pogrzeb. Trumnę ze zwłokami złożono w kaplicy książęcej w Nancy. Zmarły był wielkim przyjacielem Polski.

Stłumienie rewolucji

Rewolucja narodowo-socjalistyczna w Styrji i Karyntji w związku z wypadkami w Wiedniu została stłumiona. Po stronie wojsk rządowych padło 78 zabitych i 165 rannych, a po stronie powstańców około 200 zabitych i wielu rannych oraz jeńców.

A u nas?

Bawarski minister gospodarki Leser wydał zakaz rozmawiania po żydowsku na targowiskach bydła. Zakaz ten ma na celu usunięcie żydów od pośrednictwa w handlu bydłem.

Według sprawozdań agencji żydowskiej do 1 maja usunięto w Prusach 1364 adwokatów żydowskich i 1199 notarjuszy żydowskich.

Koniec powodzi

Woda w Wiśle już wszędzie opadła i wezbrane fale wód wpłynęły już do Bałtyku. Przy ujściu Wisły w Gdańsku dał się zauważyć na Bałtyku długi pas brudnej wody niosący z sobą różne części drzewne porozbijanych belek, desek, pokrycia strzech słomianych, oraz sprzęty użytku domowego.

Ludność polska na terenach powodziowych serdecznie żegnała oddziały wojska, które brały udział w akcji ratowniczej. Odchodzących żołnierzy żegnano kwiatami. Powodzianie wyrażają się z ogromnem uznaniem o poświęceniu i bohaterstwie żołnierzy, którzy z narażeniem własnego życia nieśli pomoc nieszczęśliwym.

Nowy lot do stratosfery

Amerykański balon stratosferyczny, który wystartował w Rapid City, osiągnął wysokość 18,290 m. Najwyższy punkt stratosferyczny balon osiągnął po 10 godz. i 5 min. Powłoka balonu jednak nie wytrzymała ciśnienia gazów i pękła, wskutek czego balon począł szybko opadać. Na wysokości półtora tysiąca metrów nad ziemią lotnicy wyskoczyli z gondoli ze spadochronami i wylądowali szczęśliwie.

Strajk u Huggera

W ub. sobotę zupełnie niespodziewanie wybuchł strajk robotników, zatrudnionych w browarach Huggera. Organizatorzy strajku usiłują wytłumaczyć przyczynę strajku zaleganiem przez Browary z płacą za ubiegłe lata.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, strajk na terenie browarów został zlikwidowany.

Żydowski okręt

Pierwszy okręt żydowski „Emanuel", który przed 8 miesiącami nabyty został w Danji przez towarzystwo palestyńskie „Hofija", i płynął pod banderą sjonistyczną zaginął w sposób zagadkowy i nie wiadomo gdzie się teraz znajduje. Po raz ostatni widziano okręt ten przed 4 mies. w porcie greckim Pireus. Od owego czasu niema żadnych wieści o tym okręcie. Cała załoga tego okrętu z kapitanem L. Gorbunowem na czele jest żydowska.

Strajk w Ameryce

Pretensje robotników transportowych spowodowały wybuch strajku generalnego. W San Francisco doszło do ustawienia barykad na ulicy. Wojsko ustawiło karabiny maszynowe. Strajk trwa w wielu miejscowościach. Według ostatnich wiadomości strajk się zakończył.

Generał Sikorski

Ukazała się na półkach księgarskich książka generała Sikorskiego o przyszłej wojnie. Znany autor rozważa możliwości i niebezpieczeństwa wojny. Książką tą zainteresowało się bardzo wiele sfer nie tylko w kraju ale i zagranicą, gdzie gen. Sikorski cieszy się zaufaniem. Wogóle osoba gen. Sikorskiego staje się ośrodkiem zainteresowania wielu.

Kusociński zdobywa puhar Harvey'a

Znany biegacz polski Kusociński zdobył w Londynie najwyższą nagrodę sportową Anglji t. zw. puhar Harvey'a.

Za żydowskie pieniądze

Piśmidełko młodolegjonowe wychodzące w Poznaniu w numerze 30 b. r. (Przegląd Polski) stale i wytrwale walczące z endecją i młodzieżą narodową potrzebuje pieniędzy na to by mogło wychodzić. Ponieważ zaś stosunki z „tatusiami" z sanacji są coraz mocniej naprężone i pieniążków zaczyna poważnie braknąć, więc trzeba korzystać z pomocy tych opiekunów, którzy się swego dzieciątka młodolegjonowego za żadne skarby nie wyprą — z pomocy żydów i masonów.

Oto na stronie 6 „Przeglądu Polskiego" ogłoszenie (jedno z droższych) firmy b-cia Koerpel ze Szamotuł, będącej własnością żyda i masona.

Tak to wspierają żydzi i masoni legjon młodych kryminalistów wtedy, gdy blaszka młodolegjonowa przestała być już kluczem do posad rządowych, a stanie się raczej przepustką do Berezy Kartuskiej.

Ukarać winnego

Dnia 7 bm. powstał z nieustalonych dotychczas przyczyn pożar w gospodarstwie p. Majewskiego w Lasku. Na pomoc pospieszyła straż ogniowa z Lubonia, która nie mogła jednakże przystąpić do akcji ratunkowej, gdyż p. Marcin Remlein nie pozwolił brać wodę do gaszenia pożaru. Dopiero po długim szukaniu znaleziono wodę w odległym gospodarstwie Wojciecha Polaka i teraz można było przystąpić do akcji ratunkowej. Ale cóż to pomogło. Wskutek karygodnej nieżyczliwości p. Remleina spłonęły w międzyczasie całe zabudowania wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Nawiasem dodajemy, że p. Remlein jest wielkim działaczem Zw. Strzeleckiego w nawskroś narodowym Lasku. Zapytujemy czy w tym postępku wyraziło się jego wychowanie obywatelskie?

Fakt ten publikujemy by władze administracyjne pociągnęły winnego do odpowiedzialności karnej.

Wierzymy, że niezależnie od naszej publikacji pogorzelec niezwłocznie zgłosi doniesienie karne — gdyż w interesie publicznym — fakty tego rodzaju tolerowane być nie mogą.

W żydowskie ręce

Na publicznym przetargu sprzedano na licytacji rodowe dobra Tomasza hr. Zamojskiego. obejmujące 7403 ha ziemi, 160 zabudowań gospodarczych, młyn walcowy i dwugatrowy tartak. Majątek ten oceniony w przybliżeniu na 4 miljony złotych, sprzedano za... 425 000 zł., czyli po 56,6 zł za ha! Cena wywoławcza wynosiła 400 tys. złotych. Nabywcą majątku jest firma Heller Horacy, Tow. Przemysł.-Handl. z Warszawy. Jest to firma żydowska.

Jaka będzie cena zbóż

Polska, jako kraj, gdzie produkuje się wielkie ilości zbóż, bardzo zainteresowana jest w tem, jak kształtować się będzie cena zbóż na rynkach światowych.

Zgóry stwierdzić należy, że urodzaje w tym roku są prawie wszędzie dużo gorsze niż w roku ubiegłym. Praktycy obliczają, że w Polsce zbiór żyta będzie o 40% mniejszy od zeszłorocznego. Owies ucierpiał bardzo wskutek suszy, a w niektórych okręgach (częstochowskim) został porażony przez rdzę. Pszenica przedstawia się stosunkowo najlepiej, ale i ona została w wielu okręgach dotknięta rdzą. Bardzo źle zapowiada się zbiór roślin strączkowych. Na całym świecie zbiory tegoroczne nie wypadły zbyt dobrze. Ameryka Północna, która dotąd wywoziła bardzo dużo zbóż, będzie musiała w roku bieżącym sprowadzać. W Chinach nieurodzaj dotknął hodowlę ryżu i Chiny muszą zaopatrywać się w wielkich ilościach w mąkę sprowadzaną zwłaszcza z Australji. W Rosji z powodu długotrwałej suszy i wskutek polityki komunistycznej, przy której włościanom trzeba przemocą zboże zabierać, także nie będzie mogła rzucać swego zboża na rynki obce. Jedynie dobre zbiory ma Kanada i Argentyna. Jednem słowem cena zbóż pójdzie zapewne w górę, bo wszędzie jest zboża mało.

Porady dla gospodarzy

Trafiające się dość często zlizywanie tynku ze ścian przez bydło przypisywano dotąd brakowi wapna w glebie, (naprzykład w postaci kredy szlamowanej) nie zawsze usuwał ten nałóg.

W ostatnich czasach prof. Siollema z Akademji Weterynarji w Utrechcie (Holandja) postawił przypuszczenie, że powodem zlizywania ścian przez bydło jest nietylko brak w paszy wapna, lecz również miedzi, a czasem żelaza.

Nawożenie kompostem, wprowadzające do gleby odpowiednie ilości — zresztą nieznaczne — tych składników, usuwa zło. Również dodatek do paszy drobnych ilości siarczanu miedzi (modrego kamienia) przeciwdziała zlizywaniu ścian przez inwentarz.

Targowisko miejskie

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen

Poznań, 31. 7. 1934 r.

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone niezaprzęgane	60—64
Miernie odżywione	38—42
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—62
Miernie odżywione	36—40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Miernie odżywione	20—26
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Miernie odżywione	38—42
Młodzież:	
Dobrze odżywione	38—42
Miernie odżywione	36—38
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	66—76
Miernie odżywione	36—46

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	66—76
Dobrze odżywione	00—00

Świnie (tuczniki)

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi:	80—84
Maciory i późne kastraty	64—74

Giełda zbożowa

Żyto	17,00—17,25
Pszenica	22,00—22,25
Jęczmień	21,50—22,00
Owies	17,00—17,50

Skazanie morderców Dollfussa

Bezpośrednimi mordercami Dollfussa byli Planet i Holzweber. Obu sąd wojenny skazał na śmierć.

Wyrok wykonano wkrótce potem.

Wydawca: Jan Szyszczyński, Redaktor: Zbigniew Sadkowski, Redaktor odpowiedzialny Eugenjusz Dziarnowski, Czcionkami Drukarni Stefana Mądrowskiego, wszyscy w Poznaniu